

WŁADYSŁAW PERCHAŁ
Kanada

KOMISJA MŁODZIEŻOWA KONGRESU POLONII KANADYJSKIEJ

My, młodzi członkowie Polonii w Ameryce Północnej, nie jesteśmy Polakami, choć pragnęliby tego bardzo nasi rodzice. Kim zatem jesteśmy?

Aby znaleźć odpowiedź na to pytanie, musimy zdać sobie sprawę z tego, że liczebność naszej grupy nie ogranicza się do powszechnie uznanych danych statystycznych. Do grupy naszej zaliczyć można wszystkich, którzy mają chociażby subiektywne poczucie polskości. Kryterium to ogranicza grupę, poza nielicznymi wyjątkami, tylko do pierwszej generacji Polonii. W swych rozważaniach zajmę się więc tymi, którzy mają poczucie wspólnego „my”. Postaram się poniżej nakreślić rys tej grupy, aby zilustrować trudności jawiące się przed Komisją Młodzieżową Kongresu Polonii Kanadyjskiej, którą tu reprezentuję.

Większość młodzieży polonijnej w Kanadzie, zaangażowanej w działalność organizacji młodzieżowych (wyłączając emigrację najnowszą), stanowią dzieci emigrantów z II wojny światowej. Rodzice ich przybyli do Kanady jako byli żołnierze, którzy postanowili osiedlić się w Kanadzie z przyczyn politycznych bądź osobistych. Znaleźli się w społeczeństwie, które chętnie ich przyjęło i zaakceptowało. Pomimo tego nie ominęły ich jednak trudności. Musieli znaleźć zatrudnienie, a co za tym idzie, nie tylko nauczyć się języka i nowego zawodu, ale również innego stylu życia w nowym kraju. Wielu podjęło ciężką pracę fizyczną.

Pierwsze lata były bardzo trudne. Polscy emigranci starali się jak najszybciej znaleźć sobie miejsce w nowym społeczeństwie. Byli przecież potencjalnymi Kanadyjczykami. Okazało się, że zdobycie równorzędnego z Kanadyjczykami miejsca w strukturze społecznej było niemożliwe. Traktowano ich jako członków społeczeństwa o niższym statusie społecznym. Tym chętniej gromadzili się wokół polskich parafii i organizacji. Zaspokajali w ten sposób własne poczucie jedności i godności osobistej. Poczucie niższości było dla wielu gorzkim doświadczeniem. Obserwując życie innych imigrantów, wierzyli jednak, że wkrótce pokonają te trudności jako jednostki i jako grupa etniczna. Równocześnie zaspokajali własne poczucie jedności i osobistego prestiżu, gromadząc się w polskich kościołach

i angażując się w działalności polskich stowarzyszeń — w polskiej grupie etnicznej.

Dzieci były dla nich szczęściem i nadzieją lepszej przyszłości. Znając jedynie język polski, poszły wkrótce do kanadyjskich szkół. Tam szybko poznały angielski, który otworzył przed nimi świat tak różny od tego, który przejęli od własnych rodziców. Ów proces sprawił, że dzieci te wbrew woli i nadziejom swych rodziców nie były tak jak oni związane z tysiącletnią historią, patriotyzmem i katolicyzmem polskim. Polskie organizacje nie przyciągały zbyt silnie młodych. Polskość była dla większości tym, czego za wszelką cenę starano się pozbyć. W konsekwencji wielu młodych ludzi pochodzenia polskiego z pełną świadomością poddało się procesowi asymilacji. Ci, którzy zachowali jakieś poczucie polskości, uczestniczyli w życiu polskim jedynie na tyle, by móc zaspokoić różne własne potrzeby. Dla większości młodej generacji polskiego pochodzenia poczucie tożsamości wytworzyło się na płaszczyźnie więzi jednostki ze społecznością znacznie szerszą niż polska grupa etniczna. Starszemu pokoleniu zabrakło chęci i energii, by zaspokoić potrzeby polskich dzieci, które znalazły się w kanadyjskich warunkach, nie miały nawet możliwości wyboru. Świadomie lub nie stawały się one takimi jak wszyscy Kanadyjczycy. Środowisko kanadyjskie nie wymagało żadnych wyrzeczeń. Chętnie więc porzucano własną polską przeszłość, a w rezultacie wspólną polonijną przyszłość. Budując nowe życie, Polacy i ich dzieci z łatwością zapominali o przeszłości. Interesowało ich jedynie doświadczenie, konsumpcja i działalność w konkretnych, realnych warunkach kanadyjskich. Uczyli się o Szekspirze, a nie o Słowackim, o bitwie pod Waterloo, a nie o odsieczy Wiednia. Poznawali Nietzschego, Kierkegaarda, Kafkę, a nawet Dostojewskiego. Na czym więc mieli opierać swoją polskość? Nie pamiętali przecież Polski ani Polaków, nie mieli wspólnych wspomnień.

Sukces nowego stylu życia doprowadził z czasem do jego upadku. Młodzi odkryli wkrótce powierzchowność nowego życia. Wielu przeżyło okres wewnętrznej rozterki i utraty osobistej tożsamości, co w konsekwencji doprowadziło do poczucia niepewności i osamotnienia. Odpowiedzią na to było poszukiwanie nowych doświadczeń i wrażeń. Nie wystarczało już określenie się za pomocą własnej pracy w świecie, w którym fakt posiadania był miernikiem powodzenia i szczęścia. Rezultatem tego jest jednoczenie się młodej generacji w poszukiwaniu nowych wartości. Powszechny entuzjazm wokół wydarzeń takich, jak wybór papieża czy przyznanie Nagrody Nobla Czesławowi Miłoszowi przyczyniły się znacznie do wewnętrznej jedności młodej generacji.

W takiej sytuacji otwiera się pole działania Komisji Młodzieżowej Kongresu Polonii Kanadyjskiej, która stara się wykorzystać sprzyjające okoliczności. Naszym celem jest tworzenie warunków do jednoczenia się młodych ludzi. Szukamy wspólnej płaszczyzny porozumienia między członkami społeczności polskiej.

Nasze wysiłki nie są jednak, niestety, w stanie objąć większości młodego

pokolenia, które już na trwałe uległo procesowi asymilacji. Zajmujemy się więc jedynie mniejszością, a także grupą nowych emigrantów, o ile są oni zainteresowani naszą działalnością. Warto tu wspomnieć, że nowa emigracja jest mało podobna do emigracji powojennej. Konsekwentnie dąży do szybkiego wtopienia się w społeczeństwo kanadyjskie. Zainteresowanie środowiskiem polonijnym ogranicza się na ogół do czerpania pomocy w pierwszym okresie emigracji. Po urzędzeniu się w społeczeństwie kanadyjskim nowi polscy emigranci znikają całkowicie z pola widzenia i działania Polonii. Nie jest bynajmniej naszym celem nawracanie tak powstałych Kanadyjczyków. Dążymy jedynie do stworzenia podstaw działania dla tych, którzy mają poczucie wspólnej przeszłości. Chcemy także udowodnić, że nasza przeszłość i polskość jest niezbędna dla zrozumienia samych siebie. W ten sposób staramy się wyjść naprzeciw oczekiwaniom młodej generacji Polonii, a raczej tej jej części, która jest świadoma swego pochodzenia. Próbujemy walczyć o to, by być sobą.

Tłumaczyła Krystyna Ludzińska